Mądry Grześ

Grześ był małym chłopcem. Miał dwóch starszych braci, Jarka i Marka. Bracia uważali go za maluch. Był to ponoć wystarczający powód, dla którego nie chcieli się z nim bawić. Grzesiowi było z tego powodu bardzo przykro. Widział jak bracia bawią się razem, koniecznie chciał do nich dołączyć. Jarek i Marek nie wyrażali jednak zgody.

- Nie możesz się z nami bawić, nie umiesz jeszcze kierować wyścigówką, możesz nam ją zniszczyć – oburzał się Jarek.
- Zaczep lepiej sznurek do tej dużej, drewnianej ciężarówki i pociągaj ją po podłodze, z elektryczną zabawką sobie nie poradzisz – odradzał Marek.

Grześ spuścił głowę i poszedł do swojego pokoju. Nie rozumiał dlaczego bracia nie chcą się z nim bawić.

- Przecież mam już prawie trzy lata. Wiem jak należy wkładać baterie do zabawek. Na pewno bym sobie poradził. Musze im udowodnić że jestem już duży i że jestem mądrzejszy od nich – pomyślał Grześ.

Długo się zastanawiał jak pokazać braciom, że nie jest już maluchem. Nic nie przychodziło mu jednak do głowy. Postanowił poprosić o pomoc mamę.

- Mamo, powiedz co mam zrobić, by Jarek i Marek przekonali się, że jestem mądry, albo najlepiej, że jestem mądrzejszy od nich?
- Przecież wszyscy wiedzą, że jesteś bardzo mądrym chłopcem – dziwiłaś się mama.
- Nieprawda – oburzył się Grześ – Jarek i Marek nie chcą się zemną bawić, myślą że ich zabawy są dla mnie za trudne.
- W takim razie to ja z tobą się pobawię – zaproponowała mama.
- To świetnie – ucieszył się Grześ – ale w co będziemy się bawić?
- Jak to w co – dziwiła się mama – z takim mądrym chłopcem możemy bawić się tylko w mądrą grę.
- A jaka to gra? – dopytywał się zaciekawiony Grześ.
- Jest dużo takich gier, na przykład zabawa w „misio w szkole”
- „Misio w szkole” – dziwił się Grześ – ja przecież nie chodzę jeszcze do szkoły, nie umiem się w to bawić.

Mama szybko wyjaśniła na czym polega zabawa.

- I właśnie oto chodzi, to jest zabawa w którą mogą bawić się tylko dzieci, które nie chodzą jeszcze do szkoły. Polega ona na zadawaniu sobie pytań. Osoba która odpowie dobrze na pytanie otrzymuje misia i może zadać kolejne pytanie.

Zabawa się zaczęła. Pierwsze pytanie zadała mama.

- Na jaką literę zaczyna się słowo Grześ?
- Na „g” – błyskawicznie odpowiedział chłopiec.
- Świetnie, otrzymujesz w nagrodę misia i możesz zadać pytanie – powiedziała mama.
- Na jaką literę zaczyna się słowo mis?
- Myślę że na literę „m” – odpowiedziała mama.
- Dobrze - pochwalił mamę Grześ przekazując jej misia –teraz ty zadajesz pytanie.
- Ile misio potrzebuje bucików by zimą nie zmarzła mu żadna łapka?
- Cztery – Grześ podobnie jak poprzednio bardzo szybko udzielił odpowiedzi.
- Świetnie, jesteś bardzo bystrym chłopcem – pochwaliła mama.

Pochwały usłyszeli również Jarek i Marek. Przybiegli do mamy chcąc dołączyć się do zabawy. Jednak nie było to wcale takie łatwe.

- W tą zabawę mogą bawić się tylko dzieci które nie chodzą jeszcze do szkoły, a wy już chodzicie do szkoły – zauważył Grześ.

W tym momencie Jarek i Marek zrozumieli, że źle zrobili nie pozwalając bratu pobawić się razem z nimi samochodem wyścigowym. Na szczęście mama znalazła wyjście z tej sytuacji i oznajmiła.

- Dzieci które chodzą do szkoły mogą bawić się w podobną grę „misio w przedszkolu”. Różni się ona tym, że dzieci szkolne mogą zadawać tylko takie pytania, na które potrafiliby odpowiedzieć, gdyby teraz sami byliby w przedszkolu.

W ten sposób wszyscy świetnie się bawili. Mama słuchając odpowiedzi, nie mogła się nadziwić, jakie ma mądre dzieci.

Marta Kolma

wydrukowano dnia: 09.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026